Nr. 197. w Poniedziałek

dnia 25. Sierpnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 24. Sierpnia. — Dzisiejsze wieczorne gazety donoszą, że Wiktor Emanuel zabiera się w podróż do Neapolu. Ricasoli wyjechał z Paryża do Londynu.

Paryż, 25. Sierpnia. — Dzisiejszy Monitor pisze: Dzienniki wzywają rząd, aby zajął stanowisko jakiekolwiek w obec agitacyi włoskiej. Kwestya tak jest jasną, że w obec gróźb zuchwałych, w obec możliwych skutków demagogicznego powstania wątpliwość jest niepodobną. Obowiązek i honor wojskowy zmuszają rząd bardziej jak kiedykolwiek do obrony papieża. Świat ma wiedzieć, że Francya tych nie opuści w niebezpieczeństwie, nad którymi opiekę rozciąga.

Turyn, 24. Sierpnia. — Diritto donosi, że Garibaldi w proklamacyi wezwał Węgrów, aby brali udział w powstaniu włoskiem. Klapka na to odpowiedział, że Węgrzy usłuchaliby głosu Garibaldego, gdyby jego ochotnicy połączeni z wojskiem królewskiem ruszyli przeciw Habsburgom. Dziś skompromitował Garibaldi swoje nazwisko wojną domową. Niech poprzestanie pracować na rzecz Austryi i reakcyi, gdy pragnie przyspieszyć wyswobodzenie Włoch.

— Z Katanii donoszą, że większa część ludności, a w szczególności gwardya narodowa jest przychylną rządowi. Rada municypalna znosi się wprost z władzami królewskiemi, które się znajdują na parowcu wojennym. Mimo to Garibaldi jak się zdaje postanowił stawiać opór.

Warszawa, 24. Sierpnia. — Wyrok zapadł przeciw litografowi Rzoncy na powieszenie i przedłożono go wielkiemu księciu Konstantemu do potwierdzenia. Wedle pogłoski oskarzony litograf Ryll umarł w więzieniu.

Berlin, 24. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać radzcy miejskiemu w Berlinie Sommerowi order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, tudzież członkowi dyrekcyi kolei żelaznej magdeburgsko-halberstadskiej Aue w Magdeburgu i przełożonemu okręgu w Berlinie Laacke order orła czerwonego 4ej klasy.

Berlin, 23. Sierpnia. — Komisya budżetowa ukończyła swe prace nad etatem z roku 1862 i wczoraj doszła do ważnych ogólnych rezolucyj. Wbrew oczekiwaniu żaden minister nie pokazał się na posiedzeniu komisyi. Reprezentant jeden rządu zapytany wprost, odpowiedział wprawdzie, ale nie w duchu zgody i dobrego porozumienia się. Przy takiem postępowaniu niemoże się rząd dziwić, że w komisyi upadają z wnioskami, którzy chętnie podaliby rękę do kompromisu. Część umiarkowana większości zaproponowała następujący wniosek: izba zechce uchwalić: zważywszy, że przez uchwałę względem etatu wojska przez rząd przedłożonego odrzucono środki do utrzymania dalszej gotowości wojennej; zważywszy dalej, że wskutek tego wojsko z gotowości wojennej zaprowadzonej na własną odpowiedzialność rządu od 1. Stycznia 1862 r., przeprowadzić należy do organizacyi odpowiedniej konstytucyi i siłom finansowym kraju, wezwać rząd: 1) o bezzwłoczne przedłożenie sejmowi potrzebnego prawa celem wprowadzenia tej organizacyi i 2) równocześnie temuż przedłożyć projekt, z któregoby można przekonać się o sumach, których potrzeba nad środki objęte etatem na rok 1862 i któryby okazał, jak koszta a) dotychczasowej gotowości wojennej, b) i przeprowadzenia z gotowości wojennej do organizacyi prawem przepisanej mają być pokryte.

Forckenbeck. Behrend. Harkort. Hagen. Baron Vaerst. Dahlmann. Oppermann.

Acz cztery głosy mniejszości przyłączyły się do tego wniosku, tenże jednak upadł. Ponieważ rząd twardo stoi na swojem stanowisku, przeto i sejm stawa niewzruszenie przy obronie prawności i ma w komisyi i izbie dep. większość. Do tej większości nietylko należą Osterrath, ale jeszcze większość ultramontanów i Polacy. Trudno im zaprzeć loiczności. Mimo to trzeba będzie ubolewać, jeżeli przyjdzie do zerwania stanowczego. Rząd utrzymywać będzie, że sejm zamierza swą uchwałą zdezorganizować armię. Wie atoli, że sejm tego zamiaru niema. Wie, że wielu z opozycyi serdecznie pragnie porozumienia się z rządem, ale że rząd dobrowolnie niepodaje ręki, przeto niemasz środka prawnego, aby go zmusić do zadośćuczynienia życzeniu kraju. Przez projekt i dwuletnią służbę, chociażby nawet nie zniesiono wyraźnie prawem trzyletniej służby w wojsku, dałaby się zgoda zaprowadzić i budżet wojskowy przynajmniej 35 mil. tal. wynoszący pozyskać. Tak zaś obawiają się rzeczy najgorszych, a może nawet uwikłania na zewnątrz, byle utrzymać plany reorganizacyjne. Wszakże pan Roon dał się słyszeć o czynie niemieckim, którego spodziewać się można. Prosimy teraźniejsze ministerstwo, aby dało temu pokój, bo przy najlepszej nawet chęci, niemogłoby nic ważniejszego dla Niemiec uczynić. A chociażby pomyślało o wojnie szlezwickoholsztyńskiej, to wszyscy znawcy są tego zdania, iż taka wojna bez floty jest niepodobną. A my nawet niedoprowadziliśmy jeszcze do planu zaprowadzenia floty. Tak pisze gazeta kolońska.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 21. Sierpn. — Mówią, że w. książe Konstanty chce wyjechać do Petersburga i kazał zawiesić roboty restauracyjne w królewskim zamku aż do dalszego.

— Wczoraj prezydent miasta Zygmunt Wielopolski został wprowadzony na urzędowanie. Dziś wizytował radzców miejskich, a między tymi szewca Hiszpańskiego i szynkarza izraelitę Gesundheit. Mieszanina liberalizmu z despotyzmem.

— Kanonik Stecki wrócił za amnestyą z Tobolska do Warszawy.

— Radzca stanu Enoch został zamianowany przez cesarza cesarskim komisarzem, sekretarzem rady stanu i sekretarzem rady administracyjnej. Jest to ulubieniec cesarza, na którego zlewają się carskie łaski za zasługi jego położone w czasie stanu oblężenia.

Warszawa, 22. Sierpnia. — W sobotę, 11. (23.) Sierpnia, o godz. 9 z rana, w gmachu rządu gubernialnego, na publicznem posiedzeniu sądu wojennego, w wykonaniu przepisów Zbioru Praw wojskowych zwołanego, osądzonym będzie sprawca zamachu na życie naczelnika rządu cywilnego, Jan Rzońca, któremu stósownie od objawionego przezeń protokólarnie życzenia, obrońca z urzędu, w osobie Józefa Karpińskiego, obrońcy przy radzie stanu Królestwa, wyznaczony został. Posiedzenie to według art. 766, tom XII. Zbioru Praw wojskowych, odbędzie się przy eskorcie siły zbrojnej, z zachowaniem formalności, rzeczonym swodem przepisanych. Bilety wejścia stósownie do liczby osób jaka w sali posiedzeń pomieszczoną być może, przez władze naczelne i prezydenta miasta rozdane będą.

— Dziennik Powszechny zamieszcza: »Ostateczna decyzya w sprawie przestępcy politycznego Ludwika Jaroszyńskiego.« Z najwyższego rozkazu, sprawa przeciwko przestępcy L. Jaroszyńskiemu była oddaną do rewizyi nie jeneralnemu, lecz polowemu audytorowi wojsk w Królestwie Polskiem konsystujących.

Po rozpoznaniu okoliczności sprawy, polowy audytoryat uznał za potrzebne poddać szczegółowemu rozbiorowi dowodzenia i wnioski, objawione w sądowej obronie, w toku publicznie odbywanego procesu.

Obrońca Jaroszyńskiego upraszał sąd wojenny o zwrócenie uwagi na tę okoliczność, że zdaniem jego śledztwo w sprawie obwinionego było prowadzone na zasadzie ordynacyi kryminalnej pruskiej, według której zatem i przestępstwo powinno być sądzonem.

Opierając się na tem, przedstawiał:

1) Że przyznanie się obwinionego nie jest dostatecznem do uznania rzeczywistości faktu, ponieważ ze sprawy nie widać, żeby JCWysokość uznał Jaroszyńskiego za tę osobę, która do niego strzelała. Przytem obrońca tłómaczył, że przyznanie się do winy przez obwinionego ma całą moc dopiero wtedy, kiedy nastąpi w porządku sądowym, wskutek zapytań sędziego lub dobrowolnie, kiedy obejmuje główne wypadki czynu i nie może być zbitem przez inne okoliczności do sprawy wchodzące. Zeznania zaś Jaroszyńskiego, obrońca uważał za niejasne, bezzasadne i niezgodne z okolicznościami, w śledztwie wykrytemi. I tak np. Jaroszyński przyznając się do zamachu na życie JCWysokości, z początku oświadczył, iż uczynił to bez poprzedniej przez kogokolwiek namowy, później zaś gdy komisya śledcza dała mu obietnicę, że w razie szcze-

rego przyznania się będzie wolnym od kary śmierci, Jaroszyński przyznał się, że do przestępstwa był namówionym i wskazał osoby, które tej namowy były sprawcami, co przecież przez śledztwo potwierdzonem nie zostało, gdyż Chmieleński i Rodowicz zniknęli; a co przekonywa, że zeznania obwinionego nie zgadzają się z innemi okolicznościami, przez śledztwo wykrytemi.

2) Przeciwko Jaroszyńskiemu niema zeznań świadków, stanowczo onego przekonywających, gdyż milicyanci Biały i Malinowski, którym zależało na tem, aby winny był schwytanym, i w razie przeciwnym podlegaliby odpowiedzialności, nie mogą tem samem świadczyć przeciwko obwinionemu.

Zeznania księcia Bebutowa i innych, nie stwierdzone przysięgą są tegoż samego znaczenia. W takiem więc położeniu rzeczy, wyrok na obwinionego nie powinien być tak surowym, jak prawo wymaga.

3) Obrońca przywodził na obronę obwinionego, że tenże był do przestępstwa namówiony, że niedawno doszedł do pełnoletności i również jak i sam obwiniony wynurzył żądanie, aby obietnica mu uczyniona mianą była na uwadze.

W końcu zaś odwołał się do art. 168 ks. I. prawa wojenego kryminalnego, według którego jakoby Jaroszyński w takim tylko razie mógł być skazanym na karę śmierci, gdyby był oddany pod zawyrokowanie najwyższego sądu kryminalnego.

Polowy sąd wojenny w wyroku swoim, uznawszy Jaroszyńskiego, zgodnie z jego przyznaniem się, stwierdzonem przez zeznania czterech świadków, za winnego zamachu na życie JCW., nie uczynił żadnego wniosku co do okoliczności przywiedzionych przez obrońcę obwinionego, pozostawiając władzy wyższej wyrzeczenie, o ile komisya śledcza mogła obwinionemu czynić nadzieję ułaskawienia.

Polowy zaś audytoryat uważa, że obrona, jakoby nawet własne przyznanie się obwinionego do przestępstwa nie było dostatecznem do uznania faktu za rzeczywisty, dla tego iż nie był zapytywanym JCW., czy rzeczywiście Jaroszyński do niego strzelał, w obecnym wypadku stanowczo miejsca mieć nie może. Z jednej strony sam fakt dokonanego przestępstwa, na którem winny zaraz na miejscu w obecności innych osób był schwytanym, z drugiej zaś zupełne przyznanie się Jaroszyńskiego podczas śledztwa i w sądzie do tego, że on sam targnął się na życie JCW., wszystko to nie podaje najmniejszej wątpliwości do uznania, że Jaroszyński rzeczywiście jest sprawcą do tego przestępstwa. Przyznanie się jego było dobrowolne, stwierdzone przez niego na sądzie publicznym i w zupełności zgodne z okolicznościami wypadku. Że z początku nie chciał wymienić żadnego zeswych wspólników, to może być przypisanem jedynie jego uporowi; że zaś wskazanych przez niego osób nie wykryto, to w obec pewnej wiadomości, że były w Warszawie i miały z nim stosunki, nie daje jeszcze prawa do wniosku, że przyznanie się obwinionego nie jest zgodnem z okolicznościami, wykrytemi przez śledztwo.

Następnie, zeznanie świadków, w obec jawności spełnionego faktu, stwierdzonego przez przyznanie się obwinionego, mogą tylko poprzeć rzeczywistość tego co zaszło i posłużyć ku wyjaśnieniu szczegółów; dla tego też podniesiona przez obrońcę kwestya, że zeznania jednych świadków, z liczby tych co schwytali obwinionego, jako spełniających swoją powinność, a tem samem w sprawie implikowanych, jak nie mniej zeznania innych, niezaprzysiężone, nie powinny mieć rzeczywistego znaczenia, nie może być brana na uwagę.

W skutku tego i prośba o ułaskawienie obwinionego, z powodu zrobionej mu przez komisyę śledczą nadziei nie kwalifikuje się do uwzględnienia, gdyż ułaskawienie, w moc art. 130 księgi 1. prawa wojenno-kryminalnego zależy od najwyższej samowładnej władzy i miłosierdzia monarszego. Obok tego Jaroszyński publicznie wyznał w sądzie, że postanowił wyjawić prawdę i wskazać wspólników dopiero wtedy, gdy z polskich zagranicznych gazet dowiedział się, że postepek jego zganiono.

Nadto zeznanie obwinionego, w którem tenże wymienił swych wspólników, dalekiem jest od zupełnego przyznania się, gdyż tak podczas śledztwa jak i publicznego sądu, uporczywie nie chciał wyjaśnić jakieby miała znaczenie i czemby była znaleziona przy nim notatka, zawierająca początkowe litery i sylaby 10 nazwisk, bez względu na to, że notatkę takową uznał za własnoręczną i przez niego podpisaną.

W końcu powołanie się obrońcy na art. 168 księgi 1. prawa wojenno-kryminalnego, według którego przestępca skazywanym bywa na karę śmierci, jakoby wtedy tylko, kiedy sprawa bywa sądzoną przez najwyższy sąd kryminalny, oraz żądanie obrońcy, aby do przestępstwa Jaroszyńskiego były zastosowane postanowienia ordynacyi kryminalnej pruskiej, nie zasługują na żadną uwagę, dla tego, że na zasadzie przytoczonego artykułu, za zamach na życie członków cesarskiego domu, wyznaczenie kar, w miejsce kary śmierci, obowiązuje tylko komisye wojenno-sądowe w czasie pokoju, lecz nie polowe sądy wojenne, obecnie w tutejszym kraju, ogłoszonym w stanie wojennym zaprowadzone.

Gdy zastosowanie postanowień ordynacyi kryminalnej pruskiej do przestępstwa Jaroszyńskiego, sprzeciwia się art. 183 i 185 ks. 1. tomu XV. zbioru praw (wyd. 1857 r.), jak również art. 174 kodeksu kar głównych i poprawczych, wprowadzonego do Królestwa Polskiego na mocy ukazu najj. pana na d. 24. Marca 1847 r. wydanego, byłoby niezgodnem z zasadami polowego sądu wojennego, którego obowiązkiem jest sądzić i działać na podstawie wojennego prawa kryminalnego, a przy wydawaniu wyroków o osobach cywilnych w pewnych razach, jak to i w obecnej sprawie z jej natury powinno mieć miejsce, kierować się przepisami ogólnemi kodeksu kar głównych i poprawczych.

Zważywszy wyłożone powyżej okoliczności, polowy audytoryat uznał Ludwika Jaroszyńskiego, z urodzenia mieszczanina, przed sąd stawionego, winnym: a) targnięcia się na życie JCW. w. ks. Konstantego Mikołajewicza, co zostało dokonanem 21 Czerwca (3 Lipca) r. b. przez danie do dostojnej Jego osoby wystrzału z rewolweru, nabitego kulą, przyczem JCWysokość był ranionym w lewe ramię; b) stałego zamiaru, do którego się sam przyznał, pozbawić życia margrab. Wielopolskiego, naczelnika rządu cywilnego w Królestwie Polskiem, do spełnienia czego szukał tylko dogodnej pory; i c) zamachu, do ktorego się również sam przyznał, na obalenie przez wspomnione przestępstwo władzy rzadowej w Królestwie Polskiem, w którym to celu wziął bezpośredni udział w uknutym ku temu spisku i jego działaniach, ze świadomością celu tych działań.

Z tych powodów, polowy audytoryat w ścisłem zastosowaniu się do artykuł. 83, 96, 166, 168 i 170 Ks. 1. praw wojenno kryminalnych (wyd. 1859 r.) oraz art. 20 i 283 Ks. 1. tomu XV. zbioru praw (wyd. 1857 r.), wnosi aby przestępca stanu, Ludwik Jaroszyński, za wymienione wyżej przestępstwa, był pozbawiony praw stanu i ukarany śmiercią przez powieszenie.

Obok tego, polowy audytoryat zważywszy, że ukrywający się dotąd Ignacy Chmieleński stanu szlacheckiego i czeladnik krawiecki Edward Rodowicz, zeznaniami przestępcy stanu Jaroszyńskiego i okolicznościami sprawy o wspólnictwo przestępstw tegoż Jaroszyńskiego są obwinieni, wnosi, aby pomienieni Chmieleński i Rodowicz, w razie przytrzymania ich lub dobrowolnego stawienia się, oddani byli pod osądzenie polowego sądu wojennego. Tymczasem zaś, aby zgodnie z wyrokiem sądu ogłosić w pismach publicznych ich rysopis, aby ci, u którychby przebywali, natychmiast po ogłoszeniu dostawili ich, albo zawiadomili o miejscu ich pobytu właściwą władzę, pod zagrożeniem, iż w razie przeciwnym, na zasadzie art. 277, 278 i 283 Ks. 1. tomu XV. zbioru praw (wyd. 1857 r.) ulegną karze za przechowywanie przestępców politycznych ustanowionej.

Konfirmacya.

Roztrząsnąwszy przedstawienie audytoryatu polowego o przestępcy politycznym Ludwiku Jaroszyńskim pod wyrokiem sądu polowego wojennego zostającym, zatwierdzam, na mocy nadanej mi przez Naj. Pana władzy, konkluzyę audytoryatu polowego w jego przedstawieniu wyrażoną. Kara śmierci na przestępcy Jaroszyńskim ma być spełniona w d. 9 (21) miesiąca i roku bieżącego, o godzinie 9 rano, na stoku cytadeli aleksandrowskiej, przy zachowaniu istniejących w tym względzie przepisów. Warszawa, 7 (19) Sierpnia 1862. (podp.) Konstanty.

— Do tysiącznych rozporządzeń i faktów malujących tak wybitnie samowolność zarządu rosyjskiego w Polsce, samowolność posuniętą do ostatnich granic i depcącą wszelką wolność nietylko narodową lecz indywidualną, robiącą z najmniejszej drobnostki zbrodnię stanu, dodano nowe rozporządzenie śmieszne a zarazem despotyczne, o którem już wczoraj wspomnieliśmy, a które nakazuje urzędnikom nosić kapelusze cylindrowe, gdyż wszelkie inne nakrycie głowy poczytane im będzie za współudział w manifestacyach.

Dotychczas rząd rosyjski wydając przepisy co do stroju osób, zakazywał takich lub owakich ubiorów, butów, ~~czapek, pewnego kroju sukni~~, które to rozkazy dziennie co do mody policyanci w dowolny sposób tłumaczyli, zabierając do więzień za wszelkie niepodobające się im ubrania, a komitety proskrypcyjne wysyłały na wygnanie, do wojska lub do twierdz za te przekroczenia mody urzędowej, samowolnie a niedokładnie stanowionej. Dzisiaj zarząd rosyjski postąpił krok dalej w przepisach mody urzędowej: nakazuje nosić kapelusze takiej a takiej formy, dodając konkluzyę, że »wszelkie inne jakiekolwiekbądź nakrycie głowy poczytane będzie za udział w manifestacyach,« a przeto za zbrodnię polityczną, wiemy zaś w jaki sposób rząd rosyjski je karze.

Zwracamy nadto uwagę czytelników, że rząd rosyjski przez to rozporządzenie postąpił o krok dalej na drodze cywilizacyi wytkniętej przez Piotra wielkiego; albowiem Piotr w. cywilizował goląc brody i obcinając suknie, teraz posunięto się nieco naprzód i nakazano używać »kapeluszów w cywilizowanaj Europie w zwyczaju będących.« Widoczny postęp! Panegirycy mogą znów zawołać, iż rząd rosyjski Warszawę cywilizuje! Zaiste historya opisze niezatartemi głoskami te krwawe i straszne czyny cywilizowania rosyjskiego w Polsce.

Zwrócić jeszcze musimy uwagę czytelników na wspomnioną przez nas konkluzyę rozporządzenia, które w całości niżej podajemy. Mówi ono, »że wszelkie inne nakrycie głowy poczytane będzie za udział w manifestacyach;« ztąd naturalny wniosek: że wszelkie inne jakiebądź nakrycie głowy, z wyjątkiem kapelusza cylindrowego, uważane jest za manifestace, które, jak fakta świadczą, rząd rosyjski karze więzieniem, wygnaniem lub wzięciem w sołdaty. Temi słowami rozporządzenia rząd rosyjski sam przedstawił znów wyraźnie Europie swoje postępowanie we właściwem świetle, a konkluzya ta odpowiada rozporządzeniom ogłaszającym, iż rząd uważa za manifestacyę i zbrodnię noszenie krzyżyka na piersiach, odpowiada poleceniom które zakazywały księżom odbywać nabożeństwa w kościołach bez pozwolenia syzmatyckiego naczelnika wojennego, pułkownika lub kapitana, rozkazom zabraniającym wyjeżdżać z domów i internującym prawie całą ludność Królestwa w swych mieszkaniach itd.

Nakoniec należy wytknąć dobitnie ostatnie wyrazy rozporządzenia, brzmiące: »w manifestacyach narzuconych w Warszawie przez bandę złoczyńców«. Wyrazy te są brutalskitwem a zarazem fałszem. Jednomyślność dobrowolność zeszłorocznych manifestacyj, nietylko w Warszawie ale we wszystkich prowincyach polskich pod rządem rosyjskim, jest faktem historycznym, stokrotnie sprawdzonym. Śmiesznem byłoby a zarazem bezwstydnem twierdzenie, że pod ciśnieniem przymusu odbyło się kilka demonstracyj w Warszawie w roku bieżącym, jak np. zdjęcie żałoby w d. 12 t. m., gdyż srogi stan wojenny trwa ciągle, i jeżeli jest przymus, to od terroryzmu policyjnego do ostateczności się posuwającego. Jeżeli zaś noszenie niskich kapeluszów i czapek uważa zarząd rosyjski za manifestacyą narzuconą przez bandę złoczyńców, to twierdzenie jego jest również nielogiczne, śmieszne i bezwstydne, bo przecież w całej cywilizowanej Europie noszą niskie kapelusze lub czapki,

noszą je we wszystkich prowincyach polskich a nikt nie śmie twierdzić, aby jakikolwiek teroryzm to narzucał. Przymus zakazujący jednych ubrań a narzucający inne i robiący z narzuconych manifestacyę, jest jedynie ze strony rządu rosyjskiego, a samo rozporządzenie, o którem piszemy, jest jawnym i jedynym z licznych tego dowodów. Wyrazów »banda złoczyńców« niepodnosimy nawet, bo zasługują tylko na pogardę. Zarząd rosyjski sam sobie jedynie szkodzi i siebie łudzić usiłuje, jeżeli cały naród który jawnemi a powszechnemi manifestacyami upomniał się o swoje prawa, chce nazwać garstką wichrzycieli i przedstawić jako bandę złoczyńców. Rozporządzenie to brzmi:

»Urzędnicy władz wszelkich, otrzymali od zwierzchników swoich polecenie, aby oddzielając się od stronnictwa bezrządu, które w ostatnich czasach zakazało mężczyznom używania formy kapeluszów w cywilizowanej Europie w zwyczaju będących nosili odtąd publicznie kapelusze cylindrowe, gdyż wszelkie inne jakiebądź nakrycie głowy, poczytane im będzie za współudział w manifestacyach narzucanych Warszawie przez bandę złoczyńców.« Cz.

Francya.

Paryż, 22. Sierpnia. — Wedle etatu wypracowanego w ministerstwie wojny wynoszą koszta na wyprawę do Meksyku 150 milionów fr. Śliczna porcya do wydanych 96 mil. fr. na donkiszocką wyprawę.

— Dzisiejsze wiadomości z Włoch są bardzo niepomyślne i można być pewnym, że za Alpami na wielkie się zanosi wypadki. Ratazzi party z Paryża, chwycił się ostatecznych środków, aby mu parlament nie przeszkadzał, posłał go do domu, ogłosił Sycylią w stanie oblężenia, a zamianował osobistego nieprzyjaciela Garibaldego, jenerała Cialdiniego naczelnym dowódzcą w Sycylii.

— Sądzą, że Garibaldi nie zaczeka w Sycylii na przyjazd Cialdiniego, ale wprost uda się do Kalabryi, gdzie nań czeka przeszło 30,000 ludzi. W Turynie postanowiono ogłosić neapolitańskie w stanie oblężenia. Ponieważ Garibaldi ma zamiar zaraz za przybyciem udać się w góry, trudno tam będzie go dosięgnąć, kiedy władze neapolitańskie nawet nie są w stanie dać sobie radę z bandami burbońskiemi.

— Cialdini otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa do chwycenia się wszelkich środków przeciw Garibaldemu.

Włochy.

Dokończenie posiedzenia izby deputowanych z d. 2. b. m.

Prezes rady. Izba pojmie, że niemogę i niepowinienem iść krok w krok za długą mową pana Ferrari; ograniczę się na prostej odpowiedzi na jego interpelacyę.

Zapytał mnie najprzód jakie fakta spowodowały interpelacyę, której odczytania izba wysłuchała; powtóre zapytał mnie czy nie ma innego środka uniknienia niebezpieczeństw, które nam zagrażać mogą.

Co do faktów, które spowodowały odezwę króla, sądzę panowie, że wszystkim wam są wiadome, są one powszechnie jawne, nie ma więc potrzeby, abym je tu wyliczał.

W każdym razie panowie! jeżeli p. Ferrari pragnie tego, powiem, że faktami temi są zaciągi odbywające się od dni kilku i zwiększające się ciągle. Zaciągi te jakkolwiek czynione są przez takich, którzy nie mają prawa powoływać ludzi pod broń, gdyż prawo to należy jedynie do korony, jakkolwiek czynione są bez przyzwolenia rządu, niemniej jednak mówiono sobie po cichu, że rząd jest w porozumieniu.

Trzeba było więc koniecznie, aby położyć kres tej dwuznaczności o jakiej mówił p. Ferrari, aby się głos rządu dał słyszeć, aby ci, którzy byli zwiedzeni, mogli poznać prawdziwe zamiary rządu. Nikt dziś nie ma prawa objawiać najmniejszej pod tym względem wątpliwości.

Oto są panowie fakta, które skłoniły ministeryum do ogłoszenia odezwy, o której mowa.

P. Ferrari zapytywał następnie, czy nie ma innych środków usunięcia niebezpieczeństw, które nam zagrażają. Środki jakiemi rząd rozporządzać może przeciw tym, którzy starają się uzurpować prawo korony, są liczne, lecz naprzód użyć należy środków, które służyć mogą za przestrogę chcącym wejść na fałszywą drogę, zanim dopuszczą się otwartego zgwałcenia praw, w chwili gdy mogą jeszcze zrobić krok w tył, środków które służyć im mogą za przestrogę zanim się rząd ucieknie do środków ostatecznych, jakiemi rozporządzać może, lecz które tylko wtedy użyje, gdy już nie będzie innych.

Sądzę, że obowiązkiem jest naszym przestrzedz ich aby głos obowiązku zwrócił ich z fałszywej drogi i niedozwolił im zapędzać się dalej.

Teraz odpowiem na uwagi jakie mi czynił pan Ferrari. Powiedział on oświadczywszy, że pragnie lojalnego i szczerego wykonania statutu: »Statut panowie jest dobrą rzeczą, lecz są pewne chwile, pewne okoliczności, gdzie rozsądek nakazuje zostawić statut na boku; wasza odezwa może być odpowiednią statutowi, lecz nie będzie odpowiednią roztropności.«

Na te słowa panowie! mógłbym odpowiedzieć, że gdy się statut na bok usuwa, nie może być mowy o roztropności. Zaprzysięgliśmy statut i żadna uwaga nie dozwoli nam zboczyć ani na krok od niego. (brawo).

Nie prawda to panowie! że państwo jest bezsilne, gdyż król, którego obrało 22 milionów Włochów, król, który się opiera na głosowaniu powszechnem, król, który ma za sobą zaufanie i miłość swoich poddanych, król, który jest spokojny i niezachwiany, kiedy trony sąsiednie się walą, jest królem, którego tron silnie jest ustalonym i który nie może być uważanym za słabego króla.

Lecz gdyby nawet szło o państwo słabe, szarpane wewnętrznemi niezgodami, o państwo wystawione na liczne i groźne niebezpieczeństwa, rząd niemniej ma obowiązek skupiać się pod chorągwią statutu.

Jakaż była siła panowie, jaka dźwignia, za pomocą której Piemont z pięcią tylko milionami mieszkańców mógł utworzyć królestwo włoskie, stać się powodem, że 22 miliony Włochów reprezentowane są w tem zgromadzeniu. Siłą tą, dźwignią tą jest statut, wierność z jaką monarcha go szanował; na statut obrócone były wszystkie spojrzenia Włochów, dla niego spełniono tę cudowną rewolucyę, dzięki której utworzone zostało nowe królestwo.

Piemont za pomocą tej dźwigni, przez ścisłe poszanowanie statutu doszedł do punktu na jakim stoimy; sądzę przeto panowie, że będziemy mogli tym środkiem, dzierżąc silnie tę samą chorągiew, dokończyć tego co jest w sercu wszystkich, to jest zupełnego zjednoczenia Włoch.

Powiedział p. Ferrari, że nikogo niewymieniono w odezwie i że wypada oświadczyć wprost, iż chodzi o jenerała Garibaldego.

Przyjmuję otwarcie kwestyę, jak ją postawił deputowany Ferrari. Tak jest, panowie! uznaję zarówno ze wszystkiemi obywatelami, zarówno z p. Ferrari wielkie i ważne usługi jakie jenerał Garibaldi oddał Włochom, królowi i ojczyznie. Uznaję je, chociaż niezgadzam się z szanownym mówcą, że jenerał Garibaldi dał Włochy południowe królowi naszemu chociaż nie zgadzam się z p. Ferrari, że jenerał Garibaldi reprezentuje Włochy.

Panowie! Garibaldi silnie przyczynił się św. inicyatywą do oswobodzenia ludności Południa z pod jarzma burbońskiego, lecz nie on dał królestwo włoskie domowi sabaudzkiemu. Nie, panowie! walczył on, zwyciężył, gdyż na chorągwie jego, jak to już rzekłem i teraz powtarzam, czytano te słowa: Włochy i Wiktor Emanuel. (Brawo!)

Jenerał Garibaldi nie reprezentuje Włoch, Włochy reprezentuje parlament. (Brawo!)

Po za parlamentem nie przyznaję żadnemu obywatelowi prawa mianowania się reprezentantem Włoch. (Brawo!)

Usunąwszy te okoliczności, skłonniejszym jestem niż ktokolwiek uznać ważne usługi, jakie wielki ten obywatel oddał Włochom. Lecz właśnie dla tego, że oddał te wielkie i ważne usługi, właśnie dla tego, że ma prawo do wdzięczności każdego Włocha i że jest pierwszym pomiędzy nimi, powinien bardziej niż ktokolwiek szanować ustawy; tak jest panowie! im człowiek jest większym, im większe są usługi, jakie oddał ojczyznie, tem bardziej powinien dawać z siebie przykład poszanowania prawa i instytucyi, jakiemi jesteśmy rządzeni.

Taką jest odpowiedź, jaką daję szan. p. Ferrari, lecz najżywsze mam zaufanie w zacności jenerała Garibaldego; jestem przekonany, że na głos króla, na głos ten, który szanował religijnie, uzna sam jenerał, że prawo powoływania Włochów do broni nie należy doń i że podda się prawu, jak każdy inny obywatel. Jest to jeszcze nowe dobrodziejstwo odezwy królewskiej.

Tak więc panowie! wojna domowa, jakiej się słusznie lękał szan. dep. Ferrari, wojna domowa, której się nadewszystko lękać powinniśmy, zostanie unikniona i mam silne zaufanie, że się jej uniknie tem bardziej, jeżeli rząd silnie i stanowczo starać się będzie o zjednanie poszanowania prawu.

Co do mnie, panowie, w imieniu mojem i wszystkich moich kolegów, odpieram energicznie niezyczliwe zdanie dep. Ferrari, który nas obwiniał, że chcemy zrobić *coup d'etat*.

Nie, panowie! sądzimy, że jedynym środkiem rządzenia jest rządzić z naszemi instytucyami i z naszemi prawami, uważamy się za obowiązanych więcej niż kto inny szanować je, i nigdy żaden z nas doradzać nie będzie *coup d'etat* ani zgwałcenia praw.

Dowodem, że chcemy poszanowania praw naszych, że pragniemy, aby pozostały nietknięte instytucye nasze i godność parlamentu, jest ogłoszenie, którego odczytanie słyszeliście.

Nie wchodzę w obszerniejsze szczegóły, lecz chcąc zamknąć mowę tą nadzieją, że głos króla nie dał się nadaremnie słyszeć i że wszystko wróci do spokojności. Lecz gdyby potężny ten głos nie był usłuchanym, gdyby kto odważył się uzurpować prawo, które jedynie koronie przynależy, zapytuję p. Ferrari, jakieby wtedy było prawo rządu.

Czyż mniema on, że można zastąpić wolą jednego człowieka wolę narodu, która może tylko wyrażać się w łonie parlamentu. Czyż chciałby, aby losy Włoch były całkiem powierzone wyrokowi jednego człowieka, jakkolwiek byłby on wielkim, jakkolwiek zasłużonym?

Nie — zapewne, nie sądzę aby szan. dep. Ferari chciał dojść do tego, i zaiste izba nie zezwoli nigdy, aby losy kraju kierowane były podobnemi doktrynami. (Oklaski.)

(Blisko trzydziestu deputowanych z prawicy składają następujący porządek dzienny: »Izba, zgadzając się z szlachetnemi wyrazami króla, przechodzi do porządku dziennego«).

P. Crispi. Sądzę, że po tem, co tu powiedziano, potrzeba pozwolić kilku mowcom przemówić z tej strony izby. (z lewicy.)

P. Brofferio proponuje prosty porządek dzienny.

P. Petrucelli. Zrzekam się głosu pod warunkami, jeżeli porządek dzienny zaproponowany przez p. Brofferio zostanie przyjęty.

P. Crispi. W okolicznościach, w jakich się dziś kraj znajduje, naglącą jest rzeczą, aby wiegział co myślimy. Odezwa jest najnaganniejszym aktem ministrów, król stoi po nad wszystkimi.

Statut nie został zgwałcony. Demonstracye nie zagroziły bezpieczeństwu państwa. Demonstracye przypomniały tylko Włochom ich program »Włochy zjednoczone i niepodległe.« Cóż mówią odezwy Garibaldego? Napominają do zgody; jestże to oświadczeniem się przeciw armii? Przemawiają za zachowaniem przymierzy; jestże to ich łżeniem?

W artykule 151 statutu, przewidziany jest wypadek powstania obywateli przeciw prawej władzy; lecz czyż wypadek ten wydarzył się kiedy? (Mowca rozbiera niektóre artykuły statutu. Czyż to trzeba było odezwy królewskiej. Nie — władza miejscowa wystarczała do wzbronienia tym zebraniom. To, co do kwestyi legalności, pozwólcie mi mówić o kwestyi politycznej. Według jednego z artykułów statutu macie prawo wypowiadać wojnę i zawierać pokój, a nikt jednak nie myśli wydawać wojny z własnego popędu. Czyż w tej chwili jesteśmy w tem położeniu? Nie — Rzym należy do nas, Rzym jest stolicą naszą, stolicę tę zajmują

Francuzi, przyjaciele nasi. Lecz gdyby ludność rzymska powstała, gdyby Rzym zbuntował się przeciw księżom, z którymi jesteśmy w wojnię, wtedy znaleźliby się Włosi, którzyby zajęli Rzym w posiadanie, ponieważ jest stolicą naszą. Poszliście do Castelfidardo bez wypowiedzenia wojny, dla czego? Gdyż te ziemie należały do nas, ale nie poszliście tam na własną rękę, lecz na rachunek Włoch.

Dziś powinny się rozwiązać wszystkie ważne kwestye nie tyle siłą brutalną, jak siłą polityczną. Lecz jeżeli nie powinniśmy zwlekać zakończenia z Rzymem, cóż czynić należy? Trzeba aby rząd nie dał się nikomu wyprzedzić, ażeby sam wziął inicyatywę.. Powtarzaliśmy kilkakrotnie w tej izbie, że nie jest to chwila odwlekania i że dłuższe oczekiwanie mogłoby was wprowadzić w niebezpieczeństwa, których nikt doniosłości ocenić nie potrafi.

Mam nadzieję, że podobne nieszczęście nie nastąpi. Lecz baczność! Jeżeli trzeba, aby człowiek poświęcił się jako ofiara dla osiągnienia tego celu, człowiek ten się znajdzie. (do głosowania.)

(Zamknięcie dyskusyi poddane pod głosowanie, zostaje zatwierdzone).

P. Cassinis, jeden z podpisanych na pierwszym porządku dziennym ma głos. Objawia on ów porządek dzienny kilku wymownemi słowy, które zyskują powszechną aprobacyę

P. Ferrari powiada, że zawsze bronił konstytucyi i legalności i że był zupełnie stronnikiem rewolucyi włoskiej. (brawo)

P. Brofferio. Niechaj dalekiem będzie od nas niebezpieczeństwo ujrzenia Włoch podzielonych na dwa obozy; podzielam cierpliwość rządu i dziękuję mu, że czekał, pomimo podnieceń, na których mu nie brakowało tylokrotnie w owej izbie nawet ze strony kilku z jej członków. Wzywam go, aby wytrwał na tej drodze, aby nie uciekał się do fatalnéj represyi, aby nam mógł oszczędzić widoku wojny domowej.

Miejmy nadzieję, że Włochy wkrótce będą mogły ukonstytuować się jako państwo zjednoczone i niepodległe; lecz niech Włochy wkrótce będą mogły ukonstytuować się jako państwo zjednoczone i niepodległe; lecz niech Włochy nie idą do Rzymu brocząc nogi swe we krwi włoskiej. (wrzawa).

Sprzeciwiam się porządkowi dziennemu, zaproponowanemu przez niektórych deputowanych, gdyż nie jest konstytucyjnym, niepowinniśmy go wotować, a gdybyśmy go zawotowali, wotum nasze nicby nie znaczyło.

Wszyscy powinniśmy dążyć do pokoju, równie przyjaciele rządu jak przyjaciele Garibaldego, a szczególniej ci, co są zarazem przyjaciołmi jednego i drugiego. Niechaj wszyscy postępują tak, aby ani jedna kropla krwi włoskiej nie została przelaną na ziemi włoskiej. Unikajmy, panowie, strasznej kryzys, któraby Włochów pogrążyła w rozpaczy, niszcząc wielkie dzieło odrodzenia panowie! zalecam wam mój mój porządek dzienny.

P. Massari. Powstaję przeciw aluzyom uczynionym przez p. Brofferio, gdy mówił o niecierpliwych radach pewnej części izby. — Protestuję, mówi pan Massari, gdyż co się tyczy ustawy o stowarzyszeniach, o których mówi pan Brofferio, byłbym ją stanowczo odrzucił.

P. Peruzzi. Gdy jest mowa o królu, który tyle dla kraju naszego uczynił, winniśmy się skupiać około tronu jego, biorąc odpowiedzialność za jego szlachetne słowa. (brawo). Głos króla rozszedł się daleko; gdy doradzcy korony oświadczają, iż przyjmują wszelką odpowiedzialność za jego słowa, gdy słowa jego jasno dowodzą, że naród nadał mu prawo kierowania swemi losami, winniśmy jednomyślnie z nim się połączyć.

Zresztą panowie, gdy król ten mówi, gdy król ten przyrzeka, nigdy on przyrzeczeniom swym nie kłamie; ponieważ uczynił nas tem, czém jesteśmy, naród nie może wątpić, iż go podniesie do rzędu narodu zjednoczonego i niepodległego.

(Zamknięcie rozpraw żądane ze wszech stron, zostaje popartem.)

P. Saffi (mówi przeciw zamknięciu dyskusyi i przeciw legalności odezwy).

Zamknięcie zostaje zatwierdzonem.

Prezes rady. Mam prawo powiedzieć jak i porządek dzienny rząd przyjmuje. Jest to porządek dzienny p, Cassinis, proszę przeto p. Brofferio, aby swój cofnął. Uczyniłem uwagę, że głos króla łączy się z głosem parlamentu, zapewnić mogę, że wszelkie niebezpieczeństwa, o których tyle mówiono, są płonnym postrachem.

P. Crispi. Jeżeli wotum za porządkiem diennnym p. Cassinis niewymaga zatwierdzenia ministra zawotujemy go, inaczéj nie... (wrzawa).

Prezes rady mówi, iż chce aby akta ministerstwa były aprobowane lub naganiane formalnie. (brawo). Prosty porządek dzienny proponowany przez pana Brofferio, poddany pod głosowanie, zostaje odrzucony. Ostateczna tylko lewica wstaje.

Porządek dzienny p. Cassinis brzmi: »Izba zgadzając się z szlachetnemi i energicznemi słowami króla, przechodzi do porządku dziennego.«

Porządek dzienny poddany pod głosowanie, zostaje zatwierdzony znaczną większością. (oklaski). Posiedzenie się kończy.

Przybyli do Poznania dnia 24. Sierpnia.

BAZAR: Łącki z Posadowa, Potocki z Będlewa, Swinarska z Kruszewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: hr. Radoliński z Jarocina, Rentner i Franke z Berlina, Beyermann z Breitenbach, Penzler z Drezna, Schalle z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Rutkowski z Ławicy, Skrzynicki z Warszawy, prob. Walkowiak z Modliszewka, Littmann z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Blumenstein z Gniezna, Majewski z Raszkowa.

HOTEL BERLINSKI: Busse z Zirkówka, Frieeke z Rożnowskiego młyna, Meissner z Neuteich, Maass z Lulina, Lachmann z Połajewa, Rudolph z Hali, Buchholz z Koronowa, Spiler z Zielonki, von Schrötter z Rogoźna, Blümel z Stawka, Barcikowski z Sliwna, Schlarbaum z Gniezna, Otocki z Żytowiecka, Żelasko z Kowanowka, Werner z Borku, Cohn z Berlina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Broer z Wernohl, Elkan z Wrietzen n. O., Löwenthal z Neustadt-Eberswalde, Kohn i Kuttner z Wrześni.

HOTEL KRUGA: Rasselt z Striegau, Pusch z Rawicza.

HOTEL WROCŁAWSKI: Hirt z Langensalza, Daumann z Oleśnicy, Schwanke z Xiąża, Heisig z Kluczborka, Kunze z Olbersdorf.

Z dnia 25. Sierpnia.

BAZAR: Mikorski z Kruchowa, Lossow z Boruszyna, Żychliński z Brzostowni, Chłapowski z Bonikowa, hrab. Tarnowski i Cieszkowski z Wołynia, Winiawski z Polski, Moszczeński z Wiatrowa, Malczewski z Smolar, Koczorowski z Witosławia, Wolff z Warszawy, hr. Ponińska z Wrześni, Krajewska z Przybysławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Kleiner z Dubina, Prądzyński z Biskupic, Köhler, Häsner, Glaubitz i Bötticher z Gniezna, Rohrmann z Pogorzeli, Pokłatecki z Ossowa, Bińkowska z Sremu, Laskowski z Srody, Benradowicz z Wrześni.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Awdjeff i Lazarew z Petersburga, Skórzewski z Polski, Kahlo z Westfalii, Mathis z Stauschen, Koferstein z Hegewitz, Kahle z Sophienhütte, Stern i Otto z Bückeburga, Jansen z Bardenstein, Dr. Kuhnke i Limonell Esqr. z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Setlaczek z Erfurtu, Reissinger z Dziadkowa, v. d. Crone z Haspe, v. Meerbeck z Paryża, Klauss z Berlina, Breslauer z Kottbus, Kuhlich i Scheune z Lipska, Schiller z Magdeburga, Ullmann z Drezdenka, Bresler i Winter z Wrocławia, Sackermann z Dülken, Metzel z Kolonii, Schulz z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Onkelbach z Kolonii, Dräher i Kühlmann z Wrocławia, Malade z Lipska, Salomon i Cohn z Berlina, Becker z Frankfurtu n. O., Püttmann z Düsseldorfu, Maussner z Solingen.

HOTEL DU NORD: Węsierski z Podrzecza, Mukułowski z Kotlina, Jaslńska z Piasek, Osiński z Rynska.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: ks. Radziwiłł z Rosyi, Swięcicki z Granowa, v. Knorr z Gutów, v. Hoffe z Nisy, Schlenke z Torunia, Lewy z Leszna, Muszkiewicz z Drezna, Stein z Fürth.

HOTEL PARYSKI: Gruszczyńska z Mlecza, Iłowiecki z Rosoki, Jackowski z Pomarzanowic, Sypniewski z Piotrowa, Cegielski z Wódek, Trzebiński z Pleszewa, Wilkoński z Wrześni, Dzierzanowski z Glinna, Sniegocki z Kunowa, Szostakowski z Trzemeszna, Lipski z Dębego, Simon z Wiednia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jarecki z Koła. Scholz z Wrocławia, Aronsohn z Fordonu, Kohn z Wrześni, Jacoby i Jaffe z Gniezna.

Nabożeństwo polskie w kościele Ś. Jana w Lesznie dnia 31. Sierpnia o godzinie 11éj.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Sierpnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Na Sierpień $43^2/_3$ pien. $^3/_4$ list., na Sierpień Wrzesień $43^1/_2$ list., na Wrzesień Paźdz. $43^1/_4$ list., na Paźdz. Listopad $42^1/_2$ pien., na Listopad Grudzień $42^1/_4$ pien., na Grudzień Styczeń $42^1/_4$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Na Sierpień $18^1/_6$ list. $^1/_{12}$ pien., na Wrzesień $17^5/_6$ pien., na Paźdz. $17^1/_4$ list., na Listopad $16^3/_4$ list. $^1/_2$ pien., na Grudzień $16^2/_3$ list., na Styczeń $16^2/_2$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Sierpnia.

Pszenica 65—80 tal.

Żyto na Sierpień $51^3/_4$ tal., na Wrzesień Paźdz. 51—$50^7/_8$—51 tal., na Paźdz. Listopad $59^3/_4$ tal., na wiosnę 48—$47^7/_8$ tal.

Jęczmień wielki i mały 37—42 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 97—104 tal.

Rzepik zimowy 101 tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $14^1/_4$—$^5/_{24}$ tal., na Paźdz. Listopad $14^1/_6$ tal., na Kwiecień Maj $14^1/_{12}$ tal.

Olej lniany $14^1/_4$ tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień $18^1/_2$ tal., na Wrzesień Paźdz. 18 także, na Paźdz. Listopad $17^2/_3$ tal., na Listopad Grudzień $17^1/_4$ tal., na Kwiecień Maj $17^{19}/_{24}$—$^2/_3$ do $^3/_4$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 25. Sierpnia 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	—	—
Pszenicy średniéj	2	22	6	2	25	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	21	3	1	23	9
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	3	2	6	3	3	9
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	2	6	1	7	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 23. Sierpnia	18	15	—	do	18	17	6
„ 25. „	18	15	—	„	18	17	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy.*)